

PAULINA KOWALCZYK – urodziła się w 1988 roku w Łodzi. Jest absolwentką filologii polskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Interesuje się literaturą XIX i XX wieku. Pracuje w bibliotece.

ANNA JANICKA – dr, adiunkt na Uniwersytecie w Białymstoku, badaczka literatury XIX i pierwszej połowy XX wieku. Zainteresowania badawcze: młodzi pozytywści warszawscy, modernizm, emancypacja, Zapolska, wschodnioeuropejskie konteksty literatury polskiej.

NAUKOWY PROJEKT WYDAWNICZY –
SERIA „PRZEŁOMY / POGRANICZA”

Dziedzictwo przeszłości nie jest czymś danym raz na zawsze. Wymaga nowych odczytań, powień interpretacji, odwagi zapytywania o to, o co nasi poprzednicy nie mogli bądź nie mieli śmiałości pytać. Odnawianie znaczeń, przekraczanie utrwalonych stereotypów analitycznych, akty zerwania z kanonem interpretacyjnym stanowią część tego samego, żywego procesu tworzenia kultury, którego równie fundamentalną częścią są nieustanne powroty do tradycji i szacunek żywiony dla autorytetów przeszłości.

Naukowy Projekt Wydawniczy „Przełomy / Pogranicza” publikuje prace:

1. Stanowiące próbę nowego odczytania tekstów i autorów, zjawisk literackich i kulturowych dobrze już, здаwać by się mogło, znanych i rozpoznanych.
2. Studia ujmujące problematykę literacką w ujęciu komparatystycznym i interdyscyplinarnym, innymi słowy: „pogranicznym”.
3. Prace z zakresu najszerszej rozumianej wiedzy o kulturze i sztuce, proponujące monograficzne lub/oraz nowe, „przełomowe” ujęcia tematu.
4. Książki autorów, których uznać można za klasyków badań nad pewną dziedziną humanistycznego dyskursu.
5. Dzieła o literaturze, kulturze i sztuce, które – z różnych powodów – nie mogły się niegdyś ukazać, nie znalazły właściwego momentu.

Pragniemy, by książki publikowane w Naukowym Projekcie Wydawniczym „Przełomy / Pogranicza” tworzyły niewielkie serie i cykle tematyczne, skoncentrowane wokół pojedynczego dzieła, osoby, wątku.



przełomy
pogranicza
studia literackie

Przypomnienie w tym tomie jedynej powieści kryminalnej Gabrieli Zapolskiej, nieznannej nawet wytrawnym czytelnikom, nigdy dotąd nieopublikowanej osobno, w tradycji literaturoznawczej (dawnej i nowszej) skwitowanej tylko lakonicznymi wzmiankami, zasługuje na zainteresowanie, lekturę i edycję z kilku zasadniczych powodów, wyjawionych syntetycznie, argumentacyjnie i trafnie we *Wstępie* (już na początku, z dodaniem interesującej hipotezy genologicznej) i pośrednio w *Posłowie*. Po lekturze, zachęcającej do czytelnicznych nawrotów, można by na rzecz pozytywnych wskazań dodać odczucie urokliwej, nie szkodzi, że staromodnej, świeżości w ramach określonego gatunku powieściowego, współcześnie eksploatowanego najchętniej w konfiguracjach ekstremalnych i uduchowionych, choć pojawiają się retrokryminały z zaciekawiającą intrygą, także oparte na dawnych realiach krakowskich (np. M. Szymczkowska [J. Dehnel, P. Tarczyński], *Tajemnica domu Helclów*, 2015). Tymczasem pisarka, wywodząca się z epoki, która odkryła pisanie „na wrażenie”, może przyciągnąć dzisiejszego czytelnika szczególnym urokiem nowości – jakby melodramatycznym zaproszeniem do mentalnego, wprost uczuciowego współuczestnictwa w powieściowych wypadkach i to na miarę dostępną, niewymagającą wikłania się w szyfry kryminalne ani fascynacji niedostępną w czymś przeciętnemu śmiertelnikowi nadzwyczajnością. Ujmujące są w tej powieści: szczerłość, realistycznie i naturalistycznie wypracowana prostota (np. idiolekt młodzieży powieściowej, mroczne i kryminogenne nacechowanie realiów krakowskich), siła ambitnych, szlachetnych, spontanicznych i nieustępliwych, nawet zrazu nieporadnych odruchów i starań w dobrym kierunku. Wszystko to działa powoli, cierpliwie i skutecznie jak balsam na rany społeczne i osobiste, do rytmu dobroczynnej powolności. Szczęście i uznanie, a choćby jedynie mniejszy smutek, zdobywa się wysiłkiem i uporem w walce z niesprzyjającymi warunkami i złem. Pięknie i na pozór tylko zacie to wygląda. Czytelnik jednak uważny, posiłkujący się nadto *Wstępem*, dostrzeże również treści, mogące psuć nastrój nie tylko dawnym filistrom, wyprzedzającym zmutowanych dzisiejszych. Świat powieściowy Zapolskiej zapełniają bowiem ludzie z właściwościami, rozpięci na bardzo życiopodobnej skali *odi et amo*, pomiędzy zachwycającą tajemnicą a dokuczliwym banałem. „Kwiat tuberozy zawsze” od tamtego czasu robi „dziwne wrażenie” i „ma jakiś urok”, owszem pięknej, ale demonicznej grozy.

Z Recenzji prof. dra hab. Bogdana Mazana [Uniwersytet Łódzki]

ISBN 978-83-7657-103-4

Gabriela Zapolska
KWIAT ŚMIERCI

XVII



Gabriela Zapolska KWIAT ŚMIERCI



GABRIELA ZAPOLSKA (1857–1921; właśc. Maria Gabriela Korwin-Piotrowska, *primo voto*: Śnieżko-Błocka, *secundo voto*: Janowska) – modernistyczna pisarka, autorka powieści, dramatów, felietonów, aktorka, krytyczka i kolekcjonerka sztuki; jedna z najbardziej barwnych osobowości polskiego *fin-de-siècle'u*. Tematyka i styl jej utworów od początku budziły gorące dyskusje, prowokowały polemiki, wywoływały skandale, pisarka bowiem poruszała kwestie drażliwe, przynależne do sfery obyczajowego tabu, często też przekraczała obowiązujące konwencje literackie (przede wszystkim w dramacie). Zapolska niezwykle przekonująco opisywała sytuację i doświadczenie kobiety w społeczeństwie i kulturze. Choć doktrynalnie i formalnie nie była związana z ruchem emancypacyjnym, można ją uznać za jedną z najważniejszych pisarek kobiecego losu, reprezentantkę tzw. literatury kobiecej.

Kwiat śmierci. Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach, sygnowana pseudonimem Walery Tomicki, ukazywała się na łamach „Nowin dla Wszystkich” w Krakowie w roku 1903. Utwór znakomicie wpisywał się w kształtującą się wówczas w literaturze polskiej konwencję kryminalną, zabarwiając ją sporą dawką melodramatyzmu i przykrojonych do wymagań literatury popularnej figur wyobraźni modernistycznej.

„Pociągnął lekko, bojąc się zerwać tę złotą przędzę i na chwilę zabrakło mu po prostu tehu w piersiach. Z wody wynurzyła się teraz głowa i biust kobiety młodziutkiej, bladej jak opłatek twarzy.

Oczy przymknięte, złote włosy dokoła czoła rozpuszczone przez fale, czyniły ją podobną do jakiegoś zjawiska, wylaniającego się nagle spośród wody.

Algi i inne wodorosty, trawy, kawałki wikliny poczepiały się dokoła jej głowy. [...]

– Topielica!”